

Rozważania Drogi Krzyżowej
Wierni do końca
błogosławieni Oratorianie z Poznania

Wprowadzenie

Dziwne są wyroki Boże, lecz musimy się z nimi zawsze pogodzić, gdyż wszystko jest dla dobra naszej duszy.

Rozpoczęła się ich niezwykła droga krzyżowa, w trakcie której krok po kroku młodzi oratorianie z Poznania zbliżali się do swego Pana. Nie tylko w sensie życia doczesnego, ale również w oczekiwaniu na ostateczne przyjście Pana. Nawet w tak ekstremalnych warunkach aktywnie pogłębiali wiarę, zgłębiali ją indywidualnie albo – o ile to było możliwe – wspólnie, nigdy nie tracąc z widoku celu ostatecznego – Nieba...

Pójdź razem z nami tą drogą krzyżową, by zobaczyć, jaki krzyż nieśli młodzi ludzie, oratorianie. Ty także weź swój krzyż na ramiona, swoje postanowienia, utrapienia, problemy i trudności. Dźwignij swój krzyż i pójdź za nimi – wiernymi błogosławionymi Oratorianami z Poznania.

Tak, życie jest jedną pełnią cierpień i trosk. Nie byłibyśmy w stanie ich znieść, gdyby nad nami nie było Boga. Boga, który jest naszym Ojcem najlepszym. On daje nam siły, abyśmy te przeciwności zwalczali i hartowali duszę naszą. Czasem zdaje się, że Bóg nas opuścił. O nie, On nas nie opuścił, On tylko doświadcza nas i próbuje. W takich chwilach trzeba się bardziej złączyć z Nim, bardziej Go prosić o siły i wytrwanie.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja I: Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupił raczył.

I. *Moje Kochane Mamusiu i Siostro!*

[...]

Po moich urodzinach stałem się inny, niż byłem wcześniej (tak myślę). Do teraz przebywam w areszcie, kiedy nasza sprawa wpłynie do sądu, nie wiem. 22. miną cztery miesiące, jak jestem poza domem, jak ten czas szybko leci. Nie wiem, kiedy wrócę do domu. Wszystko, co przychodzi, przyjmuję z dobrym (otwartym) sercem.

II. **Bł. Jarogniew Wojciechowski** był najmłodszym z piątki poznaniaków. Życie i więzienne jego losy, w porównaniu z pozostałymi chłopcami z „Piątki”, były naznaczone szczególnym krzyżem, bo jego rodzinna sytuacja była trudna – samotna matka opuszczona przez ojca alkoholika. Potem w czasie wojny Jarogniew podzielił losy tych poznaniaków, których Niemcy zmusili do wyjazdu z Wielkopolski. W liście do domu, prosząc o modlitwę pisał, że jest bity do nieprzytomności.

III. Zostali skazani. Dobrzy chłopcy, dobrzy obywatele, dobrzy chrześcijanie – tacy, jakich chciał widzieć wszystkich swoich oratoryjnych wychowanków ks. Bosko, tacy, jakimi chce widzieć nas Bóg. A czy Ty potrafisz swoje trudy, swój wyrok przyjąć z dobrym, otwartym sercem tak jak oni?

Bł. Jarogniewie Wojciechowski... módl się za nami!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja II: Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

I Moja najukochańsza Marysiu!

Czy znowu, nie daj Boże, gorzej? Przecież jestem mężczyzną i nic mnie duchowo nie osłabi. Przeszedłem bowiem i przechodzę szkołę życia, którą daje więzienie, przy pomocy Bożej. Jestem na wszystko przygotowany, bo wiem, że wszystkim Bóg kieruje, dlatego we wszystkim widzę niepojęte wyroki Boże.

II Bł. Edward Kaźmierski – „Eda” – to chyba najbardziej barwna postać z „Piątki”. Jego matka sama utrzymywała wielodzietną rodzinę, ciężko pracując, a Eda od początku starał się jej pomagać. Po wybuchu wojny wstąpił na ochotnika do wojska, ale nie zdążył założyć munduru.

III Każda nasza trudność to dla nas szkoła życia. Tylko czy tak jak Eda potrafię zaufać i poddać się woli Bożej? Czas prawdziwie uwierzyć, że rzeczywiście to Bóg wszystkim kieruje. Również Twoją drogą krzyżową.

Bł. Edwardzie Kaźmierski... módl się za nami!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja III: Pierwszy upadek pod krzyżem

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

I Chociaż czasami nie staje się według naszego życzenia, to jednakże nie należy upadać i wątpić, ale silnymi ramionami podźwignąć Jego Krzyż i iść z nim poprzez ścieżkę życiową tak długo, dopóki On sam go nie zdejmie. Kto z cichością i poddaniem znosi swój krzyż, temu jest on bardzo lekki, natomiast kto się buntuje przeciw samemu losowi, ten jego ciężar podwaja.

II Bł. Edward Klinik był bardzo spokojny, wręcz nieśmiały, dzięki przyjaźniom zawartym w oratorium stał się bardziej otwarty i bezpośredni. Był najstarszy i najpoważniejszy z „Piątki”. Gestapo aresztowało go, a o swoim pierwszym przesłuchaniu napisał, że to jeden z najstraszniejszych dni w jego życiu, dzień, którego nigdy nie zapomni. Tak jak u pozostałych kolegów z „Piątki” doświadczenie więzienia było dla niego rodzajem rekolekcji.

III Nie wszystko w życiu idzie po Twojej myśli. Nie zawsze Bóg od razu odpowiada na Twoje prośby. Pomyślałeś kiedyś, że może właśnie tak ma być? Zaufaj. Bądź dzielny, a odwaga się oplaci! Bądź wierny, weź swój krzyż na ramiona i nie bój się upadać. Z pokorą przyjmuj przeciwności, weź udział w rekolekcjach, jakie dzieją się w Twoim życiu.

Bł. Edwardzie Kliniku... módl się za nami!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja IV: Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

I Kochana Matus, staje mi ten obraz przed oczyma, gdy myślę o zbliżającej się mojej rocznicy naszego pożegnania i widzę Cię, matus, kreślącą to święte błogosławieństwo, ten znak Krzyża świętego. Tak, Matus, z tego Znak tego błogosławieństwa czerpię siły, odwagę, moc i nadzieję.

II Mama Jarogniewa, Franciszka, była nauczycielką muzyki, osobą wrażliwą, głęboko religijną i słabego zdrowia. Jarogniew był z nią bardzo mocno związany. To jej głównie zawdzięczał swoje chrześcijańskie i patriotyczne wychowanie. Matka w jednym z listów została nazwana przez Jarogniewa bohaterką.

III Cokolwiek zrobisz, jakkolwiek drogą pójdziesz, będzie z Tobą Ona – Matka. *Zaufajcie Maryi, a zobaczycie, co to są cuda!* Różnie się dzieje w naszych rodzinach, ale jedno jest pewne – Bóg Ojciec i Maryja, nasza Matka, zawsze przy nas będą. W najtrudniejszych momentach możesz przyjść i czerpać siłę, odwagę, moc i nadzieję z tego źródła miłości.

Maryjo Wspomożenie Wiernych... módl się za nami!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja V: Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

I Wierzę, że gdy przychodzisz po pracy do domu, to nic Ci się nie chce, ponieważ praca ze szkłem musi być ciężka. Ale z pomocą Bożą wszystko minie. Kochani Rodzice, pytacie mnie, czy radość, z jaką piszę list do Was, nie jest sztuczna. O, nie! Nie jestem sztucznie wesoły czy sztucznie smutny. Gdy się martwię lub cieszę, to jest to prawdziwe, szczere. Uczę się cierpieć z wesołą twarzą. Nie jest sztuką cierpieć ze smutną twarzą, lecz sztuką jest cierpieć z twarzą spokojną, i to jest to, czego od nas żąda Chrystus. Nie możemy załamać się, gdy coś nas prześladowa, lecz powinniśmy to cierpienie zanieść przed oblicze naszego Ojca i prosić Go, aby pomógł nam i dał nam siły do niesienia tego krzyża. A więc prosimy Go bardzo teraz, teraz jest okazja, czas na to wszystko.

II **Bł. Franciszek Kęsy** często chorował, był delikatny, wrażliwy, ale też bardzo wesoły, a jego szczególną pasją był sport. Chętnie występował w oratoryjnych przedstawieniach. W oratorium był animatorem życia religijnego.

III Ciężko, prawda? Krzyż nie jest wcale coraz lżejszy, przeciwnie! Ale nie zostajesz sam. Bóg daje Ci pomoc, wsparcie i radość w cierpieniu. Nie zostawia Cię nigdy, dlatego i Ty pamiętaj o nim. Ty też jesteś delikatny i wrażliwy, ale masz ogromną siłę, którą jest Jezus Chrystus.

Bł. Franciszku Kęsy... módl się za nami!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VI: Weronika ociera twarz Jezusowi

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupił raczył.

I Lecz Bóg i Wspomożycielka są zawsze z nami, a przy takiej opiece nigdy nie zginiemy.

II Zewnętrzna skromność kryła ogromną głębię ducha. Wyrażała się w pokorze i gotowości do niesienia pomocy, ale w pełni ujawniła się dopiero w więzieniu, kiedy małomówny dotąd Edward Klinik w listach do rodziny i znajomych przelewał na papier całe bogactwo swego wnętrza. Głęboką wiarę zawdzięczał rodzicom, a także salezjańskiemu wychowaniu w poznańskim oratorium i szkole w Oświęcimiu, skąd wyniósł gorące nabożeństwo do Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych.

III Po raz kolejny powtarzam Ci: nie jesteś sam! Pomoc, która wylewa się z pokornego serca, otrze Ci zmęczenie z twarzy. Jaką wdzięczność pozostawia po sobie drobny gest, dzięki któremu robi się lżej.

Bł. Edwardzie Kliniku... módl się za nami!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VII: Drugi upadek pod krzyżem

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupił raczył.

I Przed chwilą wyspowałem się i zaraz przyjmę Komunię świętą do swego serca. Ksiądz będzie mi błogosławił przy egzekucji. Poza tym mamy tę wielką radość, że możemy się przed śmiercią wszyscy widzieć. Wszyscy koledzy jesteśmy w jednej celi. Jest 7.45 wieczorem, o godz. 8.30, tj. pół do dziewiątej, zejść z tego świata.

II **Bł. Czesław Józwiak** dał się tam poznać jako opiekun młodszych i zapewne stąd wzięła się jego ksywka „Tato”. Należał do harcerstwa. We wrześniu 1939 walczył na froncie. Na skutek odniesionych obrażeń podczas tortur został skierowany do Izby Chorych, później przewieziony do więzień we Wronkach i w Berlinie. W ciężkim więzieniu oczekiwał na egzekucję.

III Idziesz tą drogą krzyżową i nie jest łatwo, ciągle upadasz. Dążysz do bycia lepszym, lecz upadasz. Oni też upadali – torturowani, więzieni, oczekujący na rychło nadchodzącą śmierć. Wiedzieli, że zaraz to się stanie, że już coraz bliżej. Jednak każdy upadek przyjmowali z pokojem i

z każdej trudnej sytuacji podnosili się, znajdując choćby najmniejsze dobro. Wstań również Ty, by znieść tę porażkę, ten upadek z głową podniesioną do góry. A bł. Czesław niech Cię wspomaga.

Bł. Czesławie Józwiaku... módl się za nami!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VIII: Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

I Bądź zawsze zadowolona ze swojej sytuacji, szczególnie (przede wszystkim) bądź tak wesoła i tak kochana jak wówczas, gdy byłem jeszcze na wolności. Jesteś już stosunkowo dorosła, nie jesteś już dzieckiem. Pocieszaj biednych rodziców w ciężkich chwilach życia. Czuję się zdrowo i dobrze i Wam, Moi Kochani, życzę tego samego.

II Bł. Czesław Józwiak, jako przywódca grupy, podczas przesłuchań był najbardziej ze wszystkich maltretowany przez gestapo. W kolejnych więzieniach dzielił się ze współwięźniami swoimi głodowymi racjami chleba. Dodawał otuchy, często żartował, starał się pocieszać innych, mimo że zdawał sobie sprawę z powagi własnej sytuacji.

III Nawet, kiedy jest ciężko, nie dawał za wygraną! Choć sam upadał, podnosił innych. Pocieszaj ich, bo mierząc się z własnymi trudnościami, wiesz, jakie to ważne, by znaleźć oparcie w przyjaciółach. Znajdź siłę i dziel się nią jak powszednim chlebem.

Bł. Czesławie Józwiaku... módl się za nami!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja IX: Trzeci upadek pod ciężarem krzyża

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

I O Boże, dlaczego włożyłeś tak ciężki krzyż na moje ramiona? Synu, patrz na mnie, jak ja obarczony ciężkim drzewem krzyża z miłości do ciebie szedłem na Golgotę i nie wydobyłem z piersi mojej słowa skargi, a ty już teraz narzekasz? Oddaj mi tylko miłość za miłość. Jam dobrowolnie oddał się tobie cały, stając się więźniem tabernakulum, a ty ile razy mnie odwiedziłeś? Czy chciałbyś mieć dzisiaj lepiej ode mnie? O Boże, jak ciężko zgrzeszyłem. Rzucając się na kolana, dzisiaj prosić Cię tylko mogę o miłosierdzie, przebaczenie i pokutę. Dziś, wyznając swe winy, wspólnie z żalującym łotrem wołać powinienem.

II Edward Klinik miał niezwykle wielką wiarę, z której czerpał siły. Więzienie było jednak dla niego strasznym miejscem, a śmierć nie miała być dla niego czymś szkodliwym, a zbawieniem.

III Nie zawsze łatwo jest zrozumieć to, dlaczego przychodzą na nas cierpienia i trudności. Nie zawsze mamy na tyle dużo pokory, by je przyjąć. Uczmy się upadać jak Edward i błagać Boga o wybaczenie niczym łotr z krzyża, gdy nasze grzechy stają się tak ciężkim jarzmem krzyża, pod którym upadamy.

Bl. Edwardzie Kliniku... módl się za nami!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja X: Jezus z szat obnażony

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

I Moja Najukochańsza Mamusiu i najmilsze siostry!

Pożegnałny Wasz list odebrałem, za który Wam serdecznie dziękuję i który bardzo mnie ucieszył, że pogodziliście się z wolą Bożą.

[...] Błagam Was, tylko nie płaczcie, bo każdy Wasz płacz nic mi nie pomoże; raczej do Boga módlcie się o spokój mej duszy.

[...] Bóg tak chciał. Niech Was wszystkich ma w swojej opiece Dobry Bóg, Matka Jego Najświętsza, św. Józef, św. Jan Bosko. Do upragnionego zobaczenie w niebie.

Wasz kochający syn i brat

Edek

Zostańcie z Bogiem!

II Zawieziono ich początkowo do siedziby gestapo zorganizowanej w poznańskim „Domu Żołnierza”. Tam podczas rewizji osobistej znaleziono przy nich różańce. Szydząc z chłopców, Niemcy odebrali im je i wyrzucili do kosza na śmieci. Ci zaś, kiedy tylko pozostali na chwilę sami, wyciągnęli je z kosza i schowali. Służyć miały im już do końca...

III Wierni do końca. Dziś też trudno jest przed światem wyjąć z kosza różaniec i pokazać kolegom, rodzicom, bliskim czy obcym ludziom swoją wiarę. To też ciężki krzyż. Warto jednak mieć odwagę czynić dobro i iść za Jezusem, prowadząc również innych drogą do zbawienia, byśmy wszyscy mogli spotkać się w Niebie.

Św. Józefie... módl się za nami!

Św. Janie Bosko... módl się za nami!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XI: Jezus do krzyża przybity

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

I Najdroższa Liduś!

Poznałem i przejrzałem dokładnie życie Matusi, Ojca, Twoje i swoje, i dlatego jestem pewny, że będziesz się raczej ze mną cieszyć, a nie rozpaczać, bo dostępuję nadzwyczajnej łaski Bożej i odchodzę, poznaawszy gruntownie moją przeszłość, bez najmniejszego żalu. Świat, życie i ludzi również poznałem i dlatego dzisiaj, Kochana, najmilsza Liduś, bądź pewna, że Ty sama na tej ziemi nie zostajesz. Ja i Mamusia jesteśmy zawsze przy Tobie. O jedno Cię proszę, uczucia w każdej chwili Twego życia powierzaj tylko Jezusowi i Maryi, bo u Nich znajdziesz ukojenie. Ludzi nie przeceniaj zbyt w dobrym ani w złym. Pomyśl, jakie prawdziwe szczęście!

[...] Módlcie się wszyscy za mnie, a ja odwdzięczę się Wam wszystkim tam u góry. Jezus, Maryja Józef. Zawsze kochający Cię brat Jarosz. Dla wszystkich pozdrowienia i uściski.

II Zwyczajny poznański chłopiec, wychowany w jakże kruchej Polsce – II Rzeczypospolitej – okazał się niezwykłym człowiekiem, wzorem dla młodzieży całego świata, zdając celująco egzamin końcowy w trudnych czasach, w których przyszło mu żyć...

III Nie sądźcie, byście nie byli sądzeni. Doceniajcie nawet odrobinę szczęścia i zawiercie się Jezusowi oraz Maryi, Jego Matce, bo dzięki temu znajdziecie ukojenie i zasłużycie na nagrodę w górze.

Bł. Jarogniewie Wojciechowski... módl się za nami!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XII: Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

I Moi Najukochańsi Rodzice i Rodzeństwo

Nadeszła chwila pożegnania się z Wami i to właśnie w dniu 24 sierpnia, [w] dzień Maryi W[spomożycielki] W[iernych]. Och, jaka to radość dla mnie, że już odchodzę z tego świata i to tak, jak powinien umierać każdy. Byłem właśnie przed chwilą u spowiedzi świętej, za chwilę zostanę posilony Najśw. Sakramentem. Bóg Dobry bierze mnie do siebie. Nie żałuję, że w tak młodym wieku schodzę z tego świata. Teraz jestem w stanie łaski, a nie wiem, czy później byłbym wierny moim przyrzeczeniom Bogu oddanym. Kochani Rodzice i Rodzeństwo, bardzo Was przepraszam raz jeszcze z całego serca za wszystko złe i żałuję za wszystko z całego serca, przebaczenie mi, idę do nieba. Do zobaczenia, tam w Niebie będę prosił Boga.

Właśnie przyjąłem Najśw. Sakrament. Módlcie się czasem za mnie. Zostańcie z Bogiem.

Wasz syn

Franek.

Już idę. Bardzo przepraszam za wszystko.

II „Na krótko przed godziną 9:00 wieczorem więźniowie zaintonowali pieśń religijną, którą zaśpiewali przytłumionym głosem w języku ojczystym.

Do celi znowu wdarł się strażnik więzienny i zawołał: «Koniec śpiewania!».

I ja byłem w tej celi. Pod koniec, krótko przed wyprowadzeniem prosili jeszcze: «Przewielebność, proszę trzymać krzyż bardzo wysoko, żebyśmy go mogli widzieć».

Każdy z nich w milczeniu poszedł pod gilotynę.”

III Wyrok Niemcy wykonali 24 VIII 1942 r., w dzień wspomnienia Maryi Wspomożycielki Wiernych, do której tyle razy się modlili, o godz. 20:40.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XIII: Jezus z krzyża zdjęty i złożony w ramiona Matki

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

I Najukochańsi Rodzice! Mamuńciu, Tato, Marysiu, Heńku!

Dziwne są wyroki Boże, lecz musimy się zawsze z nimi pogodzić, gdyż wszystko to jest dla dobra naszej duszy. Moi kochani, dziwna jest wola Jezusa, że zabiera mnie już w tak młodym wieku do siebie, lecz jakże szczęśliwa będzie dla mnie ta chwila, w której będę miał opuścić tę Ziemię. Jakże mogę się nie cieszyć, że odchodzę do Pana i mojej Matuchny Najświętszej zaopatrzonej Ciałem Jezusa. Do ostatniej chwili Maryja była mi Matką. Teraz, kiedy Ty, Mamuńciu, nie będziesz mnie miała, weź Jezusa. Matko, oto Syn Twój. Kochana Mamuńciu, dziękuję Tobie serdecznie za ostatnie błogosławieństwo i modlitwy.

[...] Ja zrozumiałem moje życie dokładnie, poznałem powołanie życiowe i cieszę się, że w niebie się odwzajemnę. Wasz Edziu. Wszystkich ściska i całuje Edziu.

II Już następnego dnia, 25 VIII 1942 r., niemiecki okupant rozlepił na ulicach Poznania „Obwieszczenie”, wydrukowane w kolorze czerwonym, w dwu językach – co było niezwykle – na górze po niemiecku, a niżej po polsku, informujące o wykonaniu wyroków...

III Dokonało się. Lecz nawet teraz nie jesteśmy sami. Matka pozostała. Płacze nad losem Syna, zostawia mu ostatnie błogosławieństwo. *Dziwne są wyroki Boże, lecz musimy się zawsze z nimi pogodzić, gdyż wszystko to jest dla dobra naszej duszy.*

Maryjo, Matko Pięknej Miłości... módl się za nami!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XIV: Jezus do grobu złożony

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

I Moi Najdrożsi Rodzice, Janko, Bracie Adzio, Józef

Właśnie dzisiaj, tj. 24., w dzień Maryi Wspomożycielki, otrzymałem Wasze listy, przychodzi mi rozstać się z tym światem. Powiadam Wam, moi drodzy, że z taką radością schodzę z tego świata, więcej aniżeli miałbym być ulaskawionym. Wiem, że Maryja Wspomożyciela Wiernych, którą całe życie czciłem, wyjedna mi przebaczenie u Jezusa.

Proszę Was tylko, nie płaczcie, nie rozpaczajcie, nie przejmujcie się. Bóg tak chciał. Szczególnie zwracam się do Ciebie, Matusiu Kochana, ofiaruj swój ból Matce Bolesnej, a Ona ukoji Twe zbolale serce. Proszę Was bardzo, jeżeli w czym Was obraziłem, odpuście mej duszy. Ja będę się za Was modlił do Boga o błogosławieństwo i o to, abyśmy kiedyś razem mogli zobaczyć się w niebie.

Tutaj składam pocałunki dla każdego z Was. Do zobaczenia w niebie

Wasz syn i brat

Czesław

II Pochowani zostali w zbiorowym grobie na katolickim cmentarzu przy ul. Bremer 20, niedaleko więzienia w Dreźnie. Tam też spoczywają do dziś, ich ciała wrzucone zostały do zbiorowej mogiły pomordowanych w więzieniu w Dreźnie. Nie wiadomo, w której z wielu warstw ciał mogą znajdować się ich ziemskie szczątki...

III W ziemskim życiu straszny to koniec spotkał pięciu młodych chłopaków z poznańskiego oratorium. *Do zobaczenia w niebie. Tam będzie lżej, będzie radość. Bóg tak chciał.*

Pozostali wierni do końca!

bł. Czesławie Józwiaku... módl się za nami!

bł. Edwardzie Kliniku... módl się za nami!

bł. Franciszku Kęsy... módl się za nami!

bł. Edwardzie Kaźmierski... módl się za nami!

bł. Jarogniewie Wojciechowski... módl się za nami!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Zakończenie

„Nie zwątpiliśmy nigdy, nawet w okrutnych warunkach, podczas więziennej gehenny, pozostawaliśmy apostołami księdza Bosko. Nie załamało nas śledztwo, rozdzielenie po różnych celach, terror i uciążliwy głód. Pomimo udręczeń fizycznych, moralnych, stosowanych tortur, gdy tylko drzwi zamykały się za odchodzącym gestapowcem, wracały humor i pogoda ducha. Często współwięźniowie mówili, że jesteśmy jacyś inni, i pytali, czy przypadkiem nie jest nam dobrze w więzieniu...”

Śpiew: *Tacy sami jak my*